

№ 188.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Maryana  
Sob. św. Bernarda Op.  
Niedz. św. Jacka Wyzn.  
Pon. św. Symforyana  
Wt. św. Filipa Benic.  
Sr. św. Bartłomieja Ap.  
Czw. św. Ludwika Kr.

Wschód słońca: godz. 4 m. 49  
Zachód słońca: godz. 7 m. 17  
Dług dnia: godz. 14 m. 28  
Ubyło dnia: godz. 2 m. 17.

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie „ 3 „ —  
Kwartalnie „ 1 „ 50  
Miesięcznie „ — „ 50

Odnoszenia 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek, dnia 19 Sierpnia 1910 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkę; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZENIA: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz pięć. Zwykłe ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Sarga

## KALODONT

Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW

Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.

żądać wszędzie

Jutro, w sobotę, dnia 20 sierpnia

**BENEFIS KAROLA NAMYSŁOWSKIEGO.**

Wejście 50 i 25 kop.

W sobotę, d. 27 sierpnia 1910

Passe-partout nie ważne.

**BENEFIS STANISŁAWA NAMYSŁOWSKIEGO.**

### Katolicyzm a Polska.

Pod powyższym tytułem p. L. Straszewicz wydrukował w „Słowie“ warszawskim artykuł, który w streszczeniu powtarzamy:

Encyklika papieska o św. Karolu Boromeuszu (a właściwie jeden jej ustęp) wywołała w Niemczech, głównie wśród protestantów, niezadowolenie i ferment.

Nieszczęście, jak widzimy, niezbyt groźne, kościół katolicki przez wieki swego istnienia przechodził zwycięsko przez nieskończone większe.

Ale, naturalnie, liczni nieprzyjaciele kościoła katolickiego pośpieszyli skwapliwie, aby skorzystać ze sposobności i nowy cios zadać najstarszej i do dziś najsilniejszej organizacji religijnej w Europie.

Nie zabrakło też i u nas amatorów akcyi podobnej.

Od lat 40, a może i dawniej wojuje u nas „myśl wolna“, czyli „postęp“ z „konserwatywnym katolickim“, z klerykalizmem lub duchowieństwem. Gdy chodzi o sprawy społeczne lub naukowe, tj. o rzeczy, obchodzące nas bezpośrednio, wpływające na wartość naszą, walkę zrozumieć łatwo. Społeczeństwo nie może żyć jedną myślą. Jednomysłność świadczyłaby bodaj o bezmyślności lub obojętności na sprawy doniosłego znaczenia.

Ale sporny ustęp encykliki nie ma dla narodu polskiego bezpośredniego znaczenia, nikogo u nas nie zabolal, nikt przeciwko niemu nie powstał, ani katolicy, ani protestanci.

Jedynie tylko pisma wolnomyślnie gniewały się i biadały, przepowiadały z wyraźną uciechą bankructwo i koniec kościoła rzymskiego. Chodziło im nie o spór rzeczowy z klerem katolickim u nas, nie o pożytek i potrzeby miejscowe, ale o szkodzenie katolicyzmowi wogóle, o podważenie jego siły, a nawet, gdyby się dało, jego istnienia.

Katolicyzm daje nam poważnego sprzymierzeńca w Niemczech.

Katolicyzm spaja nas z Litwą. Węzła tego najbardziej zawzięci wrogowie Litwy i Polski prędko nie stargają.

Więc na wielu punktach siła Kościoła katolickiego jest dla narodu naszego pomocą.

Ktoś powie niezawodnie, iż wpływy katolicyzmu w Polsce mają też i złe strony. Spór o to byłby bezcelowy. Postępowiec widzi je przede wszystkim, wierzący katolik uznać ich nie może. Ale łatwo sobie wyobrazić straszliwe nieszczęście narodowe, gdyby nagle katolicyzm zginął wśród milionów ludności. Nastąpiłaby jakaś anarchia, lub wszechwładza policyi — zguba.

Bez zasad, bez dogmatów, społeczeństwo istnieć nie może, a pod tym względem katolicyzm nie zastąpi dziś u nas żadne inne wyznanie, żadna inna nauka. Bo i cóżby go zastąpiło?

Nie „myśl wolna“, nie racjonalizm filozoficzny, lecz duch i przemoc fizyczna Bizancjum.

To jest prawda jasna i bezsporna — to fakt znany. Bizantyzm czyha wszędzie zawsze, świadczą o tem nietylko dzieje Unii. Ile razy w organizacji kościoła katolickiego pokazała się jakaś rysa — ksiądz zbuntował się przeciwko władzy swojej — bizantyzm stawał przy nim w charakterze opiekuna, doradcy i pokusy. Widzieliśmy wszyscy, jaką tkliwą troską otaczają marywityzm. Każdy z nas, postępowiec czy konserwatyista, widzi dobrze, co to za źródła rodzą miłość podobną. Nie ponęty, nie uroki naiwnego w swej nauce marywityzmu, lecz nadzieje, że to będzie wreszcie skuteczny oręż do złamania w Polsce mocy rzymskiego kościoła i zyskania wpływów na masę.

Czy tryumf bizantyzmu byłby pożądanym dla naszej przyszłości z jakiegokolwiek względów? A jeśli nie, to czy godzi się w chwili walki, w momencie niebezpieczeństwa osłabiać siłę kościoła naszego? Siłę sprzymierzeńca?

Kościół katolicki w momencie niedoli naszej zjednoczył się z narodem w cierpieniach i dzielił je wiernie, odważnie — poszedł na męczennictwo wraz z ludem polskim. Policzenie, ilu księży zawisło na szubienicach Murawiewa, ilu biskupów poszło na wygnanie?

Po 1863 roku wszystkich księży polskich oddano pod niestający, brutalny dozór policyjny. Każdy strażnik ziemski miał nad nim władzę i gorliwie a szeroko z niej korzystał. Nad żadnym stronnictwem politycznym nie ciążyła tak długo czujna samowola policyi, jak nad księdzem katolickim, jakiegokolwiek był przekonany i cokolwiek robił.

Bo rusyfikacja widziała, że dopiero po uprzednim osłabieniu organizacji kościoła katolickiego zdola dojsć do opanowania duszy polskiego chłopca lub mieszczanina. Wciąż też w tym kierunku pracowała i pracuje.

Jakże polak-patryota, może zapomnieć o tem, jakiegokolwiek są jego przekonania religijne?

Więc co innego jest wojna z księżmi o Darwinizm lub o Kruszynek, a co innego, całkiem co innego uciecha z niepowodzeń kościoła katolickiego i dążenie do osłabienia jego powagi, oraz siły w świecie.

Nikt chyba pragnąć nie może, aby w narodzie nie istniała żadna organizacja duchowa, moralna. Aby jedynym obrońcą pracy, tępicielem zbrodni był stójkowy. Aby zasad życia uczyli dzieci nasze jedynie nauczyciele, wybrani lub przyśłani przez pp. Apuchtinów lub Szwarców.

Postępowcy ludzić się przecie nie mogą, aby zdołali przeprowadzić reformę jakąś religijną w swoim duchu. Oni wiedzą i wyznają, że na świecie wszystko odbywa się na mocy praw przyrodzonych, jednakowo wszechmocnych w świecie fizycznym, biologicznym i społecznym. Wskutek tego zmiany jakieś nie zajdą z dnia na dzień. Musi być przede wszystkim spełniona olbrzymia i ciężka praca, trwająca długo, może wieki — elementarna, pozytywna, nie antireligijna.

### Z zachodnich kresów.

W klasie starodawnego gimnazjum leszczyńskiego odbwa się lekcya, Na ławach siedzi garstka uczniów. Profesor wszedł do sali. Panuje cisza uroczysta. Nauczyciel otwiera książkę, wertuje kartki. Wreszcie znalazł, czego szukał, podaje książkę pierwszemu z uczniów i wzywa go po polsku, by głośno czytał.

Uczeń wstał, ale ręce drżą mu tak, że zda się, iż książkę upuści. A profesor czeka cierpliwie. Nie nagli. Owszem, odwraca się ku tablicy i coś ciągle poprawia koło okularów.

Wreszcie uczeń opanował wzruszenie i zaczyna czytać. A czyta rzeczy piękne. To Zygmunt psalm nadziei. Jedna po drugiej płyną strofy natchnione, rozlega się cudnie melodia polskiego słowa w murach tej niemieckiej szkoły. Ale chłopak znów ma głos niepewny. Co chwila urywa, jakby tłumił łkanie. I cała ta lekcya ma jakiś wygląd dziwny. Chłopcy posępni i przygniębieni, słuchają, nieruchomi, jak posągi. Lecz i profesor jakiś nie swój. Opuścił katedrę, stanął przy oknie i uporczywie ogląda listek winogrodu, którym wiatr muska po szybie. Ani razu nie odwrócił się do klasy. A przecież przedmiot lekcji taki wspinały:

Ni zmysł kupców, ni dłoń kata  
Przeciw prawdzie nie pomoże;  
O, przyjdź prędzej, wiosno świata,  
O, przyjdź prędzej, Duchu-Boże!

Uczeń nie może czytać dalej. Głos mu się urywa, na otwartą książkę pada Iza. Lecz profesor nie rusza się od okna i w klasie całej panuje długie, głuche, milczenie. Wreszcie nauczyciel odwraca się i przemawia. Ale i jemu głos drży. Zegna uczniów serdecznie, potem zabiera książkę i odchodzi. Za nim, jeden po drugim, opuszczają chłopcy klasę w milczeniu. To ostatnia lekcja literatury polskiej, ostatniego przedmiotu, wykładanego po polsku w gimnazjum leszczyńskim.

## Nasza młodzież zagranicą.

Bardzo ciekawą i pouczającą statystykę podał „Kurjer poznański”, mianowicie szczegółowy wykaz liczebny młodzieży polskiej, uczęszczającej do wyższych uczelni w Niemczech. Przegląd obejmuje cały długi szereg miast: jak Berlin, Lipsk, Brunświk, Drezno, Karlsruhe, Tubinga, Stuttgart, Gryfia, Królewiec, Monachjum, Jena i t. d.

Z obliczenia, ułożonego w formie tablic wynika, iż liczba ogólna tej młodzieży naszej wynosi 1,315, atoli „Kurjer poznański” zastrzega się, iż liczba to nieścisła, ponieważ np. nie można było dostać dokładnego wykazu polaków kształcących się w niemieckich wyższych uczelniach technicznych. Kombinując jednak, iż liczba ich wyniesie 200, śmiało twierdzić można, iż kształci się obecnie w wyższych uczelniach naukowych niemieckich ogółem polaków 1,515.

W pruskich szkołach przeważają polacy z Poznańskiego, winnych niemieckich polacy z państwa rosyjskiego, ponieważ stawiają im szkoły pruskie znaczne trudności, nawet maturzystom. Pruskie szkoły przyjmują nader niechętnie młodzież wogóle z Rosji przybywającą. Można też zauważyć, iż procent młodzieży przybywającej z granic Rosji do szkół niemieckich zmniejszył się w ciągu ubiegłych lat dwu, a natomiast liczba młodzieży poznańskiej lekko zwiększyła się. Z Galicji nadejść do szkół niemieckich bardzo mało młodzieży; jakich stu nie więcej akademików dopełnia tylko studia swoje po wszechnicach niemieckich. Wyższe uczelnie naukowe galicyjskie dla tamtejszej młodzieży wystarczają.

## Pożar wystawy wszechświatowej w Brukselli.

(Korespondencya własna „Rozwoju”).

Przerazającą wieść roznieśli po świecie druty telegraficzne, oto cała część wystawy wszechświatowej w Brukselli stanęła w płomieniach.

Ogień pochłonął olbrzymi budynek belgijski i połączony z nim oddział wystawy angielskiej, oraz wielką część atrakcyjną, tak zwany kiermasz starobrukselski. Straty obliczono przypuszczalnie na 500 milionów franków.

Nie ma szczęścia Belgia do wystaw. Na wystawie, urządzonej przed kilku laty w Leodyum, spłonęła drogocenna galeria obrazów, olbrzymia część wystawy poszła w perzynę.

Nieobliczone ztąd straty nietylko dla Towarzystw asekuracyjnych, ale dla kraju i miasta, które przygotowało się dla przyjęcia gości i niezawiodło się bynajmniej. Napływ bowiem cudzoziemców do Brukselli był większy, niż przewidziano. Odwiedzali ją bowiem wszyscy Anglicy, wybierający się corocznie z kraju do Szwajcaryi, bo droga najbliższa z Londynu wiedzie na Ostendę i Bruksellę; odwiedzali ją licznie, niż na to liczone, Holendrzy, oraz Niemcy z nadreńskich prowincyj, którzy od granicy mają zaledwie 3 1/2 godziny drogi.

To też miasto ożywiło się niezmiernie podczas wystawy i udekorowało ulice wspaniale.

Plac przed dworcem, otoczony hotelami, otrzymał wspaniałą ozdobę w szeregu złotych słupów w stylu cesarstwa, olbrzymie budynki jarzyły się wieczorem od lampek elektrycznych, bogato przybrane były ulice, przez środek których wiszały się sznury różnobarwnych świateł, tworzących wzorzyste architektonicznie złożone grupy.

Tramwaje nie mogły pomieścić ludzi, odjeżdżających na plac wystawy, od rana aż do późnego wieczora do lasku de la Cambre, którego część jedną zajęła wystawa.

Zdaje się, iż organizatorowie tej wystawy nie przewidzieli, iż może ona urosnąć tak bardzo i

dłatego w początku zajęli tylko 90 hektarów owego lasku, na którym pawilony, wzniesione kosztem wystawy i wystawców, zajęły 200,000 kwadratów metrów. Wielka przestrzeń, prawie w połowie, została pokryta budynkami, zwłaszcza gdy wliczymy do tego ogród, zajęty na okazy ogrodnicze.

Mieliśmy więc tylko większą przestrzeń, tonącą w kwietnikach przed głównym pawilonem wystawowym, gdzie też urządzono podjazdową stację tramwajową.

Miejsce, zajęte pod wystawę, przecina ulica Solbosch, która od placu tegoż nazwiska rozgałęzia się. Druga ta arterya nosi nazwę Avenue du Passage.

Ażeby nie przerywać komunikacji temi ulicami, projektujący wystawę porobił nasypy i przerzucił mosty, które nad ulicami utworzyły rodzaj tunelów, i w ten sposób obydwie place wystawy powiązały się tak z sobą, że przechodząc nawet nie spostrzegając, iż wystawa rozłożyła się po dwu stronach drogi. To objaśnienie piszę dlatego, że podział ten odegrał ważną rolę w sprawie przerywania ogniowej.

Dla lepszego zorientowania się w tym strasznym wypadku, podajemy plan.



U wejścia na wystawę uderzał nas na wstępie olbrzymi gmach renesansowy, którego główna fasada bardzo spokojnie traktowana z szerokimi galeriami i wspaniałą kolumnadą stanowi najokazalszy budynek na wystawie. Gmach ten—to główny pawilon, mieszczący przemysł drobny belgijski.

Portyk tego gmachu zdobi rzeźba, wykonana przez znakomitego mistrza Ch. Samuela, przedstawiająca postać kobiety (Bruksellę) witającą z wdzięcznością dwie grupy: pracę i naukę.

Pod filarami tego gmachu, ku naszemu zdziwieniu zastaliśmy dwie duże restauracje: angielską i kosmopolityczną, środkiem prowadziło wejście do hali olbrzymiej o szklanym dachu, gdzie rozmieszczono tysiące osobnych kiosków.

W kioskach tych na czele zajął miejsce dział strojów kobiecych. W oszklonych budkach stały całe grupy manekinów zdobnych w bogate suknie, często obrzucone od dołu do góry haftami, nad którymi nie jedna biedna dziewczyna całą noc spędziła, aby zwiększyć cośkolwiek swój zarobek.

Dalej suknie pokryte koronkami, prawdziwymi brukselskimi, znów pracą niejednej biednej kobiety, niejednego wyczerpanego i anemicznego dziewczątka...

Szewctwo, stolarstwo wytworne, meblowe, szlifowanie dyamentów, wyroby ceramiczne, złotnictwo, szkło i t. p. rzeczy, miały w tych salach olbrzymich przytułek.

Był to największy pawilon na wystawie i łączył się bezpośrednio z pawilonem angielskim, w którym znajdowaliśmy te same przedmioty, co i w pawilonie belgijskim. Z hal tych, przez most kryty nad ulicą Solbosch, przechodziło się do dalszych hal, zawierających przemysł francuski, następnie do hali, mieszczącej wystawę: Stanów Zjednoczonych, Szwecyi, Austrii, Persyi, Egiptu, Japonii, Luxemburgu i innych, a hale te łączyły się bezpośrednio z halą machin o niesłychanych rozmiarach.

W ten sposób, poczynając od pawilonu głównego, aż do hali maszyn mieliśmy jakby jeden budynek, nawet nie podzielony ścianami, cały drewniany, z dachami najczęściej drewnianymi, oszklonymi.

Kiedy przed tygodniem zwiedzałem wystawę i zbierałem notatki, aby wam o niej korespondencyę przesłać, wprost osłupiałem.

Co za nieprzezorność — myślę, aby taki gmach budować. Nie obliczał widocznie budowniczy na mogący zdarzyć się wypadek.

Aby wam przedstawić obszar tego budynku zaznaczę przestrzeń w cyfrach. I tak.

Anglia zajęła pod ogólną wystawę	15,000 kw. mtr.
i w sali maszyn	6,000 " "
Francya zajęła pod ogólną wystawę	30,000 " "
i w sali maszyn	2,000 " "
Włochy zajęły pod ogólną wystawę	8,500 " "
i w sali maszyn	1,400 " "
Turcyja	2,250 " "
Persya	1,100 " "
Szwajcaryja	850 " "
Belgia	60,000 " "

Dokończywszy jeszcze drobniejsze cyfry, będziecie mieli olbrzymi obszar budynku, w którym wszczął się pożar, budynku, gdzie wszystkie ściany i wszystkie sufity podbito białym lub kolorowym perkałem, budynku wysuszonego jak drzazga przez słoneczne promienie.

Bezpośrednio do tego budynku dotykał Kiermasz. Miał on wyobrażać Starą Bruksellę. Wchodziło się tu za osobną dopłatą. Cały obszerny plac zabudowany był maleńkimi domkami, jak to zwykle widzieliśmy w starych dzielnicach miejskich. W tych domach różne uciechy: kawa, herbata, wino, wróżki, a najwięcej szynków pod różnymi godłami i nazwami: Zwykle wydrwigroszostwo.

Po za temi restauracjami i kramikami, sprzedającymi pocztówki i upominki z wystawy, były tu rozmaitego rodzaju rozrywki. A więc restauracja z tyrolczykami, kolej rosyjska z wagonikami, spadającymi z góry na leśną górzę w przejażdżce, a potem wyjeżdżającymi znów na górę, amerykański „kake walke”, czyli dwie niustające w ruchu platformy, na których trudno się utrzymać, zjeżdżanie na łożkach po szynach z kilkunastometrowej wysokości do wody i wiele, wiele innych przyjemności, za które trzeba było osobno płacić, a które niejednokrotnie, jak huśtawki na Saskiej Kępie, dawały w następstwie niezbyt estetyczne wrażenie.

Wszystkie te domki i specjalne osobliwości były oświetlone tysiącami lamp elektrycznych...

Drewniane budynki, obrzucone gipsem i pomalowane zewnątrz, prymitywnie urządzone wewnątrz, były znakomitym materiałem dla ognia.

O ile więc skupienie to pawilonów było jak najbardziej dogodnym dla zwiedzających, o tyle przedstawiało największe niebezpieczeństwo wobec mogącego powstać pożaru.

Prawda, przewidziano i to. W każdym oddziale pozakładano hydranty, na wielu ścianach porozwieszano „Minimaksy” z wodą, ale ta ilość perkalu rozwieszono i ta ilość drewnianych, wysuszonych sklepień mogła być miarą, jak tu szaleć będzie ten straszny żywioł.

I dobrze, że całe to nieszczęście stało się wtedy, kiedy już ludzie opuścili salę, gdyż o 6-ej godzinie bywają zamykane wszystkie wystawy i wtedy goście bawią się w restauracjach lub w rozmaitych atrakcjach; gdyby bowiem ogień powstał podczas zwiedzania wystawy, niezawodnie nie obeszłoby się bez wypadków.

Musimy tu zaznaczyć, że nie cała wystawa mieściła się w tym olbrzymim budynku, u którego boku stała owa stara Bruksella, ów kiermasz z pewną częścią atrakcyj.

Niemcy mają osobny swój pawilon, zajmujący 18,500 kwadratowych metrów i halę maszyn o 5,000 metrów, osobno też stoją budynki dróg żelaznych, w których pomieszczono liczny szereg lokomotyw: francuskich, belgijskich, szwajcarskich włoskich i niemieckich, wagony kolejowe, tramwajowe, wagony do przewozu specjalnych przedmiotów, czyli dział nadzwyczaj ważny i nadzwyczaj interesujący.

Osobne pawilony posiada Francya, Hiszpania, Włochy, Urugway, Korea, Holandya, Belgia, (awiatyczny i mechaniczny) Brazylia, Algeryja i inne.

Te, jako leżące opodal lub w innej stronie wystawy zostały przez pożar nietknięte. Nie ucierpiały też atrakcje położone poza Avenue du Passage — jeno z menażeryi jakimś sposobem wyrwały się dzikie zwierzęta, na których zandarmi i wojsko urządzili formalne polowanie.

Sledztwo zapewne ustali skąd wszczął się pożar, na razie musimy zaznaczyć, że pierwsza łuna ukazała się pomiędzy kiermaszem „Stara Bruksella” i biurami zarządu wystawy, gdzie spłonęły wszystkie dokumenty i cała praca sekcji, które rozpoczęły już oddawna badania nad wystawionymi przedmiotami.

Jest jednak nadzieja, że te rzeczy oprócz urzędowych akt są ponotowane u sędziów.

X. X.

Bruksella d. 15 sierpnia 1910 roku.

**KALENDARZYK TERMINOWY.**

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bolesława. Jutro Sobiesława.

KONCERT. Dziś i codziennie (w ogrodzie Grand-Hotelu) koncert orkiestry włościańskiej Namysłowskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro benefis dyrektora orkiestry, Karola Namysłowskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

**KRONIKA.**

(b) **Wybory do Rady państwowej.** Z powodu ustąpienia z Rady państwa barona Kronenberga i ze względu na konieczność sporządzenia nowych list właścicieli większej własności ziemskiej, mających prawo uczestniczyć w wyborach do wspomnianej Rady, władze administracyjne poleciły podwładnym im organom donieść niezwłocznie, jakie zmiany zaszły w składzie osobistym wyborców i kandydatów na członków Rady państwowej zawartym w listach tych osób, sporządzonych w miesiącu czerwcu r. z., mianowicie: kto z osób objętych temi listami utracił prawo własności, a tem samem prawo udziału w wyborach; kto umarł i czy w takim razie nie należy wniesić na listę — spadkobierców; czy nie okazuje się potrzeba wniesienia na listę wyborców nowoprzybyłych ziemian, posiadających 100 i więcej dziesięcin ziemi i t. d.

Na zeszłorocznej liście kandydatów na członków do Rady państwowej figurują z powiatu łódzkiego:

Ludwik Heinzel, baron Aleksander Meller-Zakomelski i Ludwik Mayer vel Meyer.

Na liście wyborców z powiatu łódzkiego figurują ziemianie:

Hieronim Alfons Wojciech Wajcht, Leon Werner, Aleksander Wojciechowski, Stanisław Wojciechowski, Stanisław Galecki, Ludwik Heinzel, Juliusz Heinzel, Józef Jerozyński, Władysław Żychliński, Jan Karol Leon Zachert, Jan Mikołaj Kostanecki, Michał Leski, Eugeniusz Zygmunt Lempicki, Ludwik Mayer, baron Aleksander Meller-Zakomelski, Antoni Orzechowski, Kazimierz Orzechowski, Ryszard Jan Skarzyński, Romuald Suszyński, Hugon Tobiałeli, Gustaw Leopold, Tułinius, Józef Karol Jan Stegman i Adolf Strenge.

(a) **Tutejsi fabrykanci** pozostający w stosunkach handlowych z kupcami Południowej Rosyi, otrzymali zaproszenie na zjazd przemysłowo-handlowy, jaki odbędzie się w Odesie w październiku r. b.

(a) **Nowe fabryki.** Piotrkowski rząd gubernialny zatwierdził plany na budowę następujących fabryk: przedziałni i tkalni mechanicznej Karola Utza przy ulicy Konstantynowskiej, oraz na budowę mechanicznej fabryki wyrobów tekstylnych Kornelego Piotrowskiego i Stanisława Gebła przy ulicy Nawrot № 79.

(a) **Ekspedytorzy łódzcy** za towary, przewiezione za ich pośrednictwem, w ciągu ubiegłego półrocza przez komorę w Szczypiornie opłacili 7,218,182 rb. cla, z czego przypada na firmę Leon Rappaport i S-ka — 1,796,646 rb.; Feigenbaum — 1,129,511 rb.; Goldberg i Littauer — 1,078,841 rb.; H. Reicher i S-ka — 1,002,621 rb.; Żukowski i S-ka — 9,571,049 rb.; Leopold Landau i S-ka — 884,000 rb.; L. Mendelsohn i Sp. — 207,359 rb.; Finkelstein — 188,718 rb. i Grobe — 56,437 rb.

(—) **Podatki miejskie.** Ministerium spraw wewnętrznych uznało za niezbędne opodatkować na rzecz miast dochody ze stałych lub tymczasowych przedstawień teatralnych, kinematografów, skatingringów, cyrków i tym podobnych widowisk.

W tym celu do gubernatorów został rozesłany okólnik z żądaniem odpowiedzi na następujące pytania: ile i jakie widowiska publiczne odbywają się w każdym z miast danej gubernii; jaka jest liczba miejsc i jakie ich ceny w każdym teatrze, kinematografie i t. p.; jakie są przypuszczalne dochody tych przedsiębiorstw i jaką sumę podatku w roku 1909 zapłaciły one na rzecz instytucji dobroczynnych Cesarzowej Maryi.

(x) **Osobiste.** Pan Leon Kołaczkowski, właściciel firmy ogrodniczej „Julianów” wyjechał do Brukselli na wystawę i dla zwiedzenia ogrodów wzorowych pod Paryżem.

(a) **Z powodu 80-letniej rocznicy** urodzin cesarza Franciszka Józefa, tutejsze T-wo wzajemnej pomocy austriacko-węgierskich poddanych wydało wczoraj wieczorem bankiet, na którym był obecny generalny konsul austriacko-węgierski z Warszawy, baron Heim.

(f) **Benefis Karola Namysłowskiego.** Jutro, jak już donosiliśmy czytelnikom, odbędzie się w ogrodzie „Grand-Hotelu” benefis dyrektora orkiestry włościańskiej Karola Namysłowskiego, który długą i znużoną pracą postawił swą orkiestrę bardzo wysoko.

Początkowo wykonywała ona tylko utwory łatwiejsze, przeważnie z naszych ludowych motywów, dziś pokonywa trudności poważnej symfonii, dając stale dowody istotnego artyzmu.

1-go września, a więc za dni parę, kończy orkiestra swe występy w Łodzi.

Jutro miłośnicy naszej muzyki włościańskiej bezwątpienia stawiają się jaknajliczniej na benefisie sympatycznego dyrektora.

(—) **Kara prasowa.** Redakcja „Wiadomości Codziennych” skazana została w drodze administracyjnej aa rb. 300 grzywny za notatkę „Magistrat stać na to”.

(x) **Z prasy.** W Wilnie zacznie wychodzić niebawem, nowe wydawnictwo polskie pod tytułem „Gazeta dwa grosze”, pismo codzienne popularne.

(—) **Żydzi w szkole.** Według świeżego wyjaśnienia ministerium oświaty, w szkołach miejskich i żydowskich wolno składać egzaminy jedynie tym dzieciom żydowskim, które się w nich kształciły; tak zw. „eksterni” nie są dopuszczeni do egzaminów. Tych, którzy ukończyli te szkoły, minister Schwartz pozbawił prawa, jakie mieli dotąd, że mianowicie zdając w gimnazjum egzamin w celu wstąpienia do apteki, nie byli dotąd egzaminowani z nauk, które przeszli w szkole.

Wskutek nowych ograniczeń, jak obliczają gazety żydowskie, do wyższych szkół petersburskich w roku bieżącym będzie mogło wstąpić 101 żydów na ogólną liczbę 5,002 studentów; do akademii sztuk pięknych — jeden żyd, a do instytutu górniczego — ani jeden.

Warszawskie szkoły średnie z prawami, mające przeważający kontyngens uczniów żydowskich, którzy stanowili nieraz 80 proc., obecnie poszukują na gwałt uczniów chrześcijańskich, zachęcając ich do wstąpienia za znacznie obniżone wpisowe. W szkołach polskich bez praw, żydzi tworzą procent nieznaczny.

(—) **Szkoły dentystyczne.** Ministerium spraw wewnętrznych uznało za konieczne surowe przestrzeganie przepisów co do przyjmowania uczniów do szkół dentystycznych. Powinni być przyjmowani tylko kandydaci, mający świadectwo z ukończenia sześciu klas gimnazjalnych lub szkół realnych.

(h) **Z targu.** Dowozy artykułów spożywczych dziś na targi były dość duże. Ceny prawie bez zmiany.

(h) **O telefon.** Zarząd straży ogniowej ochotniczej, od półtora roku prosi zarząd telefonów, o przeprowadzenie przewodników, bezpośrednich pomiędzy oddziałami I i II, oraz II i IV i do tej pory nie może się doczekać tej instalacji.

Bezpośrednie połączenia dla straży mają doniosłe znaczenie, gdyż w razie pożaru, bez zwłoki czasu, pomijając centralną stację, oddziały po-

rozumiewają się pomiędzy sobą i wydają dyspozycje.

Również nie może się straż doprosić o założenie telefonów u pomocników naczelników oddziału, którzy z braku telefonów nie zawsze są w możności być przy pożarach, na czem cierpi akcja ratunkowa.

Ze względów bezpieczeństwa kwestye te winny być bezwzględnie załatwione.

(h) **Pożar.** Wczoraj, o godz. 10 wieczorem, telefonowano do II oddziału straży ogniowej ochotniczej, że w fabryce Gincla, Wólczańska 53, pali się towar. Kiedy straż miała już wyruszyć w drogę, zawiadomiono, że ogień ugaszony, straż niepotrzebna. Po upływie paru minut, z fabryki tej ponownie telefonowano, by straż przyjechała, co też bezwzględnie uczyniono, a po przybyciu na miejsce stwierdzono, że palił się towar na maszynie i obok niej. Ogień ugaszono. Około godziny 1 w nocy znów do tejże fabryki zawezwano straż ogniową. Kiedy przybyła na miejsce, nie chciano jej wpuścić i dopiero po certacyach, wjechała straż do fabryki, gdzie okazało się, że towar ponownie się zapalił. Wobec tego straż przerzuciła wszystkie towary, zrewidowała całą salę i ogień sama ugasiła.

(a) **Z sądu.** W d. 31 lipca 1906 r., o godz. 6 wieczorem, dwaj ludzie dali kilka strzałów rewolwerowych do stojącego przed fabryką Edwarda Ramischa przy ul. Senatorskiej № 19 szeregowca 62-go suzdalskiego pułku piechoty, Andrzeja Koczkan. Wtedy z fabryki wybiegł podoficer Waricz, który razem z kilku szeregowcami poskoczył za napastnikami, lecz nie zdołał ich ująć.

W dwie godziny później, na rogu ulic Siedleckiej i Senatorskiej, obok fabryki Haesslera, kilku wystrzelami z rewolweru zabito człowieka, w którym poznano złodzieja-recydywistę, Stanisława Janczaka, niedawno zbiegłego z więzienia w Piotrkowie. Wobec pogłosek, iż właśnie Janczak strzelał do szeregowca Koczkan, trupa zaniesiono do fabryki Ramischa, gdzie zarówno szeregowiec Koczkan, jak i podoficer Waricz poznali w zabitym jednego ze strzelających.

W trzy lata później policja otrzymała wiadomość, że Janczaka zabił 29-letni Robert Kallert i 23-letni Piotr Chaładziński, obaj mieszkańcy tutejsi. Podsądni jednak nie przyznali się do winy.

Drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego uniewinnił obu dla braku dowodów. Bronił adw. przys. M. Karwaciński.

(a) **Aresztowano trzech ludzi,** podejrzanych o udział w zamachu na rewirowego Kostienko-Radziejewskiego.

(a) **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj przed wieczorem, przy wierceniu studni w podwórzu fabryki Wolmana przy ul. Piotrkowskiej № 254, oberwał się blok, który spadając ranił trzech robotników. Są to: 22-letni Józef Urbaniak, zamieszkały w Chojnach, 40-letni Józef Gajdzicki, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej № 40 i 41-letni Jan Busiakiewicz, zamieszkały przy ulicy Staro-Zarzewskiej № 20. Najcięższe rany odniósł Urbaniak, którego też odwieziono do lecznicy przy ulicy Piotrkowskiej № 251. Inni po udzieleniu im pomocy przez lekarza Pogotowia pozostali na miejscu.

(h) **Drób pada.** W okolicach Łodzi od pewnego czasu pada drób. Jedną ze sztuk padłych, poddano oględzinom weterynarza, który stwierdził, że drób pada na cholera, której dostaje z jada, jakie znajduje na polu.

Dla zapobieżenia szerzenia się epizootyi, weterynarze radzą dawać wodę z domieszką kamfory, lub kwasu solnego.

Po zastosowaniu powyższego środka, epizootya zmalała.

(a) **Samobójstwo.** Wczoraj po południu odebrała sobie życie, zażywszy dużą dawkę kwasu karbolowego, 17-letnia panna, córka zamożnych rodziców.

Przyczyną samobójstwa był zawód miłosny.

(h) **Brutalny pasażer.** Wczoraj o godz. pół do 10 ej wieczorem, po ruszeniu wagonu kolei elektrycznej miejskiej № 104, linii № 10, na rogu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej, jakiś pasażer zaczął dzwonić tak energicznie, że maszynista Józwiak, sądząc, iż stał się wypadek, zatrzymał wagon hamulcem elektrycznym. Konduktor Król, obsługujący powyższy wagon, zrobił nwa-

gę pasażerowi, że ten bierze się do rzeczy, nie należących do niego, ale do konduktora. Pasażer poczuł się obrażonym i zwymyślał konduktora.

Na rogu ulic Główniej i Piotrkowskiej, kiedy do wagonu wszedł kontroler Griglen, pasażer wystrząsnął ze skargą na konduktora, że nie zatrzymuje na przystankach wagonów, a jeżeli pasażer zwróci mu uwagę, konduktor traktuje pasażera łepietkami.

Na zapytanie kontrolera, konduktor począł dawać wyjaśnienia, a wówczas pasażer uderzył go dwa razy w twarz.

Wobec tak gwałtownego postąpienia, wagon zatrzymano i stwierdzono w obecności policyi, iż owym brutalnym pasażerem jest dr. Lipszyc.

Zarząd tramwajów występuje na drogę sądową w obronie konduktora i słusznie, gdyż od wóln żąda się tylko mięsa, ale od człowieka wykształconego czegoś więcej — wychowania i taktu.

(—) **Dżuma.** W Odesie zachorowały na dżumę trzy uczennice gimnazjum z bardzo zamożnych domów.

(—) **Warszawa — Radom.** Oddawna w projekcie będąca myśl połączenia bezpośredniego linią kolejową Radomia z Warszawą, jak dowiaduje się „Gaz. Rad.”, z wiosną r. przyszłego wejdzie w wykonanie. Budowę nowej linii ma przeprowadzić sposobem gospodarczym kolej Nadwiślańska.

(p) **Pogotowie ratunkowe** wczoraj pomiędzy innymi wzywano do następujących wypadków:

— Ogólnemu osłabieniu uległy cztery osoby z których jedną odwieziono do mieszkań, jedną do Przytułku na ul. Dziewiczej.

— Na podejrzaną kurczkę żółdka zapadły trzy osoby.

— Na rogu ulic Długiej i Andrzeja, w fabryce braci Lange, Teodor Wolf, portyer, lat 30, upadając w ataku epileptycznym, okaleczył twarz.

— Na rogu ulic Cegielińskiej i Piotrkowskiej znaleziono 80 letnią staruszkę, Joannę Pastusiak, w stanie półprzytomnym i odwieziono ją do szpitala Aleksandra.

— Na ul. Lipowej nr 4 w fabryce Jan Zenft, robotnik fabryczny, lat 36, w maszynach, na której pracował, złamał trzy środkowe palce u prawej ręki; odwieziono go na kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Na ul. Długiej nr 7 $\frac{1}{2}$  Ryszard Kwietniewski, lat 10, uczeń szkoły ludowej, przez nieostrożność zadławił się kawałkiem chleba; przeszkodę usunął lekarz Pogotowia.

— Na ul. Piotrkowskiej nr 254 wskutek oberwania się windy przy budowie studni, robotnicy: Józef Urbanak, lat 22, Józef Gajdzicki, lat 40 i Jan Banakiewicz, lat 40, odnieśli rozmaite poważniejsze uszkodzenia. Urbanaka, jako więcej uszkodzonego, odwieziono do kliniki, Piotrkowska 251.

— Na ul. Wschodniej nr 55 Hugo Wagner, lat 3, syn właściciela domu, wypadł z okna III piętra na bruk, zranił głowę, złamał obojczyk i doznał wstrząśnienia mózgu. Pozostawiono go na miejscu pod opieką rodziców, w stanie prawie beznadziejnym. Przy powyższym wypadku stróż, rozganając tłoczącą się publiczność, uderzył młotem Maryannę Kantecką i okaleczył jej plecy.

(a) **Kradzież.** Hendli Litmanowej, zamieszkałej przy ul. Cegielińskiej nr 46, skradziono 22 arszyny pluszu, wartości 66 rb.

(x) **Echa zabójstwa.** Podeirzany o udział w morderstwie Maryli Kowalskiej piekarz Jezierski, przed dwoma tygodniami został uwolniony, jako podeirzany niesłusznie.

(b) **Jarmark.** Wczoraj w Głównie odbył się walny jarmark na różne towary, narzędzia rolnicze i gospodarcze oraz na inwentarz żywy.

Ruch na jarmarku panował bardzo ożywiony. Kupców i handlarzów przybyła liczba dość wielka przeważnie z Łodzi i okolicy.

Z inwentarza żywego najwięcej dostarczono bydła rogatego i trzody chlewnej. Najliczniejsze i najwięcej ożywione tranzakcje zawierano wśród koni i trzody chlewnej.

Za konie pociągowe płacono 35—200 rb. za krowę dojną 25—75 rub., za funt wieprza żywej wagi 14—16 kop.

(z) **Z Ozorkowa.** W mieście naszym coraz więcej się rozwija życie towarzyskie, którego jednym z objawów są od czasu do czasu urządzone przedstawienia amatorskie.

W tych dniach na dzień 16-go sierpnia gro-no miłośników sztuki, za inicjatywą miejscowego proboszcza ks. K. Cichalewskiego, pod dyrekcją p. F. Dobrowolskiego, urzędnika fabryki Schlöserów, przy pomocy p. p. Piaseckiego i Rybki, miejscowego dyrygenta chóru kościelnego przygotowano dwa przedstawienia teatralne.

Grano: „Wigilia św. Andrzeja“ sztukę ludową Dominika i „Pod pantoflem“, czyli „Werb domowy“ Gregorowicza. Wykonawcami tych sztuk byli pracownicy miejscowych fabryk. Całość wyszła dobrze.

Publiczność oceniła szlachetne intencje organizatorów i wykonawców i bardzo licznie przez trzy wieczory zgromadzała się na przedstawienia; jest nadzieja, że miłośnicy życia towarzyskiego i zdrowej oświaty pomyślą o nowej wspólnej zabawie.

(a) **Z Kalisza donoszą:** Onegdaj wynikł pożar na komorze w Szczypliornie. Ogień szybko stłumiono, niemniej jednak straty są dosyć znaczne, a poniosło je także kilka ekspedytorów łódzkich.

Wobec tego, że w Szczypliornie niema nigdy potrzebnej liczby wagonów, niewielkie magazyny kolejowe są ciągle przepełnione i wysyłanie towarów odbywa się z dużym opóźnieniem. Ekspedytorzy łódzcy już nieraz zwracali się do zarządu kolei kaliskiej, z prośbą o dostarczanie większej liczby wagonów i wogóle o zaprowadzenie pewnego porządku przy wysyłaniu towarów, lecz bezskutecznie.

W tych dniach ekspedytorzy łódzcy wysłali depeszę ze skargą do prezesa komitetu rozdzielczego w Warszawie, oraz do ministerium komunikacji.

Prezes komitetu rozdzielczego odpowiedział, że postara się, ażeby do d. 28 b. m. wysyłanie towarów było unormowane.

(b) **Z Łęczycy donoszą nam:** W tych dniach bawił u nas delegat straży ogniowych ochotniczych z Warszawy, w obecności którego tutejsza straż ogniowa ochotnicza odbyła kilka ćwiczeń. Onegdaj podczas ćwiczeń takich jeden ze strażaków, Władysław Wołowski, lat 40, spuszczając się po linie zbyt raptownie, upadł ze znacznej wysokości i uległ tak silnemu potłuczeniu, iż musiano go odwieźć na kurację do szpitala.

— Żniwa w okolicy Łęczycy dobiegają końca. Rolnicy zwożąc resztki owsa z pól, rozpoczynają jednocześnie uprawę roli pod oziminy.

(b) **Obszary gruntu** w pow. łódzkim wynoszą 75,900 dziesięcin, mianowicie ziemi skarbowej — 440, kościelnej i szkolnej — 220, włościańskiej — 42,193 $\frac{1}{2}$ , dworskiej — 26,476, miejskiej — 5,032 $\frac{1}{2}$ , majorackiej — 1,538 dziesięcin. Włościanie mają ziemi ornej 36,620, lasów — 102, łąk i odłogów uprawnych — 4,452, nieużytków — 1,019 dzies. Do dworów należy: ziemi ornej — 16,290, lasów — 5,444, łąk i odłogów uprawnych — 3,622, nieużytków — 1,120.

(b) **Pożar w okolicy.** Onegdaj, we wsi Leźniczka, w okolicy Łęczycy, z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar, który w pół godziny strawił doszczętnie kilka budynków gospodarczych. Straty wynoszą kilka tysięcy rubli.

## ZABAWY.

(a) **Zabawa na Dom ludowy.** Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich, na korzyść Domu ludowego, którego budowa pochłonęła znaczne sumy, urządza w niedzielę, d. 21 b. m. ostatnią zabawę w parku „Zródliska“.

Cel zabawy mówi sam za siebie, więc też winien być poparty przez szerszy ogół robotników i wogóle mieszkańców miasta.

Program zabawy nader urozmaicony. Początek o g. 2 po poł.

(x) **T-wo zwolenników rozwoju fizycznego** urządza w niedzielę, d. 21 b. m., wycieczkę pieszą do Aleksandrowa, połączoną z zabawą tamże w ogrodzie p. Koczyńskiego.

Wycieczka członków czynnych wyruszy o godzinie 7-ej rano, z przystanku tramwajów podmiejskich.

O godzinie 2 po południu rozpocznie się zabawa ogrodowa, której odwiedzenie ułatwi innym członkom T wa i zaproszonym gościom dogodna komunikacja tramwajowa.

(h) **Ze zgromadzenia czeladników pończosznicych.** W niedzielę, d. 21 b. m. w ogrodzie Manner, przy ul. Aleksandrowskiej № 113, zgromadzenie czeladników pończosznicych, urządza zabawę dla swych członków i zgromadzonych gości.

## Z WARSZAWY.

\* **Przywóz z zagranicy.**

Przywóz towarów zagranicznych na komorę warszawską, jak donosi „Warsz. Dniew.“, tak się zwiększył, że wszystkie składy i magazyny na komorze są przepełnione towarami, sprowadzanymi przeważnie z Niemiec.

Ze względu na przepełnienie magazynów, niektóre towary ulegają zatrzymaniu w Mławie i Aleksandrowie.

\* **Napisy sklepowe.**

W dzielnicy żydowskiej coraz więcej pojawia się nad sklepami napisów w języku rosyjskim i w żargonie żydowskim z pominięciem języka polskiego. Początkowo napisy takie widniały tylko nad składami mięsa koszernego i księgarniami, obecnie zauważyć je można nad sklepami, sprzedającymi najrozmaitsze towary. Niektórzy właściele sklepów zadowolają się wywieszaniem jedynie napisu rosyjskiego.

\* **Pogrzeb Glogera.**

Wczoraj o godzinie 5 i pół po południu tłumny zastęp, złożony z przedstawicieli instytucji: Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Towarzystwa krajoznawczego, kół ziemiańskich i delegatów prowincjonalnych, oraz różnych warstw społecznych odprowadził na Powązki zwłoki s. p. Zygmunta Glogera, zasłużonego badacza narodowej przeszłości, prezesa Towarzystwa krajoznawczego i Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości.

W kościele św. Aleksandra, podczas nabożeństwa żałobnego, celebrowanego przez ks. Hergeta, „Lutnia“ warszawska wykonała pienia religijne.

U stóp katafalku s. p. Zygmunta Glogera, przybranego palmami, widniały liczne wieńce.

Przed wyprowadzeniem zwłok na chórze wykonany został «Marsz pogrzebowy» Chopina.

Kondukt pogrzebowy prowadził ks. Bienkowski w licznej asyście księży.

Zwłoki wynieśli z kościoła do karawanu, oraz od bramy cmentarza powązkowskiego do grobu przyjaciele zmarłego.

Po przybyciu na Powązki nad grobem wygłosili mowy: pp. Aleksander Kraushar — w imieniu warszawskiego T-wa naukowego, podnosząc zasługi Glogera, jako badacza, obywatela, człowieka dobrego i uczynnego, i Aleksander Janowski w imieniu warszawskiego T-wa krajoznawczego, czcząc pamięć zmarłego prezesa, jako prawdziwego kapłana w świątyni krajoznawstwa polskiego, który był uosobieniem szczerości i prawdy, zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym.

\* **Strajk szweców.**

W czwartek rozpoczął się strajk szweców pracujących dla hurtowników, którzy sprzedają przeważnie na wywóz do Cesarstwa.

Korzystając z obfitości obstarunków, napływających z Rosji, porzuciło pracę około 10.000 robotników szweców.

Żądają oni na robocie męskiej i damskiej szpilkowej podwyżki o 20 kop. na parze, na wywrotkach o 50 kop. na parze, a nadto domagają się unormowania dnia roboczego na 13 godzin t. j. chcą, aby dzień roboczy trwał od g. 7 rano do 8 wiecz.

Obecnie dzień roboczy trwa w fachu szewskim od godziny 6 rano do godziny 10 — 11-jej wiecz.

\* **Fatalny wypadek na kolei.**

W czwartek na kolei nadwiślańskiej zdarzył się niezwykle fatalny wypadek. Oto około godz. 6 wiecz., w odległości 8 wiorst od Warszawy, rzucił się pod pociąg spacerowy, idący do Otwocka, jakiś mężczyzna. Oczywiście nie nie pomogło gwałtowne zahamowanie pociągu, — i desperat, przecięty na pół, znalazł śmierć na miejscu.

Wypadek ten, stosownie do istniejących w tym względzie przepisów, skłonił maszynistę do zatrzymania pociągu. Gdy to uczyniono, nagle spostrzeżono, iż w ślad za zatrzymanym pociągiem, idzie drugi pociąg. Przez chwilę nie dowierzano temu, lecz rychło przekonano się, iż po tym samym torze i w tym samym kierunku podąża parowóz manewrowy z wagonem towarowym na przodzie.

W pociągu osobowym wszczął się połoch, a choć zdawałoby się że nic łatwiejszego, jak ruszyć w dalszą drogę, by uniknąć katastrofy, to jednak okazało się to niemożliwym, że względu na pewne uszkodzenia w parowozie, wynikiem skutkiem przejechania.

Ostatecznie wszczęto alarmowanie nadbiegającego parowozu, dzięki czemu ten znacznie zmniejszył bieg, a choć nie udało się uniknąć zderzenia, to jednak ograniczyło się to do lekkiego tylko uszkodzenia ostatniego wagonu klasy II i na

popłochu, wynikłym wśród przepelniającej ten wagon publiczności.

Jak się okazało, denatem był Piotr Górkiwicz, lat 43, którego zwłoki zabrano do Warszawy.

## KONKURSY.

„Koło Medyków“ Wszechnicy lwowskiej, chcąc zachęcić uczącą się młodzież lekarską do prac samodzielnych, ogłasza konkurs na pracę oryginalną z zakresu nauk lekarskich.

Warunki konkursu:

1) Udział w konkursie brać mogą członkowie „Koła Medyków“, tudzież wszyscy studenci medycyny polacy, studujący na uniwersytetach galicyjskich i zagranicznych;

2) Temat dowolny, wchodzący w zakres nauk lekarskich;

3) Termin nadsyłania prac: 1-go maja 1911 roku;

4) Nagroda za najlepszą pracę wynosi 100 koron;

5) Praca nagrodzona staje się własnością „Koła Medyków“ Wszechnicy lwowskiej;

6) Prace nadsyłać należy do redakcji «Tygodnika Lekarskiego» — Lwów, ulica Pijarska № 1, 52.

W skład sądu konkursowego wchodzi: profesor dr. Antoni Noga Mars, prof. dr. Stanisław Bądryński, doc. dr. Witold Nowicki.

— Komitet wystawy przyrodniczej w Bagateli, w celu zainteresowania młodzieży ogłasza konkurs na zbiory przyrodnicze, kompletowane przez młodzież szkolną podczas wakacji.

Konkurs obejmuje działy:

I. Zielniki z rodzaju krajowych z oznaczeniem ich nazwy i pochodzenia.

II. Zbiory motyli i owadów.

III. Kolekcyje mineralów.

IV. Fotografie krajobrazów i osobliwości przyrody.

Za najlepiej skompletowane zielniki, gabloty z motylami i kolekcyje mineralów, komitet przeznaczą 15 nagród w książkach odpowiedniej treści i 15 dyplomów honorowych.

Zbiory w odpowiednich gablotach nadsyłać należy do dnia 1-go września pod adresem komitetu wystawy w Bagateli.

Z odznaczonych fotografii robione będą przezrocza, które demonstrowane będą na wystawie.

## Przebrany zakonnik.

Wicedziekan i proboszcz w Koniepolu, ks. M. Lubowicki zamieszcza w „Gazecie Warszawskiej“ ostrzeżenie następujące:

„Podaje się do publicznej wiadomości, że niejaki Jan Tarłowski, lat 24, blondyn, średniego wzrostu, szczupły, przedstawia się jako zakonnik dyakon z Obór, w czarnym habicie, i w okolicach Radomska kwestuje po dworach na rzecz klasztoru w Oborach. Był u ks. Lubomirskich, u Reszków, nocował w klasztorze w Gidlach, wreszcie na odpuszcie św. Anny pod Przyrowem, zapytany o świadectwo przeora, tłómaczył się, że je zostawił w walizce na stacyi w Klomnicach, zastawiał się brewiarzem i świadectwem od wójta z gub. warszawskiej. Wobec tego kazałem mu natychmiast naszą okolicę opuścić i nosić dowody przy sobie.

„Zapytany ks. przeor klasztoru w Oborach (gub. plocka), w liście z d. 6 b. m. komunikuje mi, iż ten sam Tarłowski był i u niego, że należy uważać go za zwykłego przebranego oszusta i w danym razie, gdzie się tylko zjawi, odpowiednio z nim postąpić.

Uprasza się inne dzienniki o powtórzenie powyższego oskarżenia“.

## Rozmaitości.

**Świadectwo służbowe.** Żona generalnego konsula francuskiego w Budapeszcie, wicehrabina de Fontenay, miała od trzech lat kucharkę, która doskonale znała swoje rzemiosło, ale po za tem była grymasną i nieznosną. Wreszcie skończyła się cierpliwość pani i wypowiedziała kucharcze miejsce. Nazajutrz stanęła kucharka roz-

promieniona przed konsulową i oświadczyła jej, że znalazła nowe świetne miejsce, potrzebuje jednak świadectwa.

Pani Fontenay wystawiła jej następujące świadectwo.

„Ja wicehrabina de Fontenay poświadczam niniejszem, że przez trzy lata byłam w służbie u genialnej kucharki, Rozety M, i że czyniłam, co tylko mogłam, aby ją zadowolić. Odczułam boleśnie, że z jej odrębnym temperamentem nie dam sobie rady, usiłowałam jednak zachować z nią dobry stosunek, ponieważ sosy jej mężowi mojemu bardzo smakowały. Byłabym pozostała dłużej jej służącą, lecz cierpliwość moja, niestety, nie wytrzymała tej próby“.

Kucharka wytoczyła skargę sądową.

## Skrzynka do listów.

Wielmożny Redaktor  
dziennika „Rozwój“  
w miejscu.

W numerze „Rozwoju“ z dnia 17 b. m. m. podano do publicznej wiadomości fakty, dotyczące się Tow. akc. Wayss i Freytag. W imię prawdy proszę o łaskawe zamieszczenie tych kilku słów sprostowania:

1) Podmajstrzy, jako sam polak, nie mógł wymyślać i nie wymyślał ludziom od polskiego bycia lub czegoś podobnego.

2) Firma, przeze mnie prowadzona, nie robi żadnej różnicy między robotnikami polakami lub Niemcami, podnosząc zarobek pracowitszym i inteligentniejszym do 30 kop. za godzinę, co robi w dobrze zrozumianym własnym interesie.

3) Żądania wydalonych robotników, między którymi znaleźli się zarówno polacy jak i Niemcy, były niepoimiernie wygórowane w stosunku do wykonywanej przez nich bardzo nieznacznej pracy.

Racz przyjąć Szan. Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Tow. akc. Wayss et Freytag.  
K. Schoenthal, inż.

## OFIARY.

Na budowę kościoła w Rybińsku.  
Z fabryki L. Grohmana 1 rb. 63 kop.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
18/VIII 1 pp.	747.0	+22.8	54	Pd Z 2	Z dnia 18/VIII Temperatura max. +24.6° C. min. +9.7° C. Opadu 2.6
18/VIII 9 w.	743.2	+19.7	74	Z 1	
19/VIII 7 r.	744.1	+14.7	90	Pn 3	

## TELEGRAMY.

**Rzym 18 sierpnia (Wł.).** Kardynałowie ganią zbyt późne zwołanie kongregacji dla spraw duchownych wobec wybuchu hiszpańskiego przesilenia.

Kardynał Rampolla zaleca jaknajśpieszniejszy powrót do polityki Leona XIII, uznanie hiszpańskiego monarszego dekretu w sprawie swobody niekatolickich wyznań, zawarcie wreszcie nowego konkordatu, ograniczającego zakony duchowne.

Koła watykańskie stwierdzają, że Canalejas jest człowiekiem nieugiętym i nie chce poczynić najlżejszych zmian w swoich projektach antykościelnych.

**Rzym, 18 sierpnia (Wł.)** W Apulii szerzy się cholera. Epidemia przybiera charakter coraz groźniejszy.

**Konstantynopol, 18 sierpnia (Wł.)** Znów wynurzył się w kołach dyplomatycznych projekt zwołania europejskiej konferencji międzynarodowej dla ułożenia i ogłoszenia autonomii Krety.

Przy tej sposobności o coraz większą uprzywilejowaną jest kandydatura jednego z duńskich książąt na księcia komisarza Krety.

**Poznań, 18 sierpnia (Wł.).** Krąży pogłoska, że ks. Jażdżewski będzie mianowany arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim.

**Rzym, 18 sierpnia (Wł.).** W organie urzędowym Watykanu, «Acta sedis apostolicae» ogłoszono o mianowaniu kościołów katedralnych we Lwowie i Plocku bazylikami mniejszemi.

**Petersburg, 19 sierpnia (Wł.)** Od 7 do 12 b. m. zachorowało na cholere 23,944 osoby, zmarło 10,723; od początku zaś epidemii — zachorowało 112,975, zmarło 50,287.

**Londyn, 18 sierpnia (Wł.)** Według doniesień z Tokio, rząd japoński postanowił przyspieszyć budowę statków wojennych, wobec bardzo znacznego wzmocnienia floty Stanów Zjednoczonych. Przyszłoroczny budżet budowy nowych okrętów w Stanach Zjednoczonych preliminuje sumę wynoszącą około 100 milionów rubli.

## Z ostatniej chwili.

**Poznań, 19 sierpnia. (Wł.)** Dzisiejszy «Posener Tageblatt» zestawia ogólny obraz uroczystości Grunwaldzkiej w trzech zaborach i cytuje ustępy mów, które według «Posenerki» dowodzą dążności polaków do oderwania się od Prus. «Posenerka» twierdzi, że uroczystość nie przybrała oczekiwanych rozmiarów, w każdym jednak razie była wielką manifestacją wszechpolską.

**Berlin, 19 sierpnia (Wł.).** „Local Anzeiger“ donosi z Poznania, że akcyonariusze polskiego hotelu «Bazar» uchwalili gmach hotelu iluminować podczas uroczystości zamkowych. Gazeta zaznacza, że postanowienie to wywołało ogromne oburzenie w społeczeństwie polkiem.

**Berlin, 19 sierpnia (Wł.)** W uroczystościach poznańskich weźmie także udział były pruski minister skarbu Reinbaben. Jak donosi „Leipziger Zeitung“ zaproszono go w ostatniej chwili na życzenie cesarza Wilhelma. Reinbaben jak wiadomo, był jednym z najzagorzalszych popleczników kursu antypolskiego podczas swego urzędowania.

**Berlin, 19 sierpnia (Wł.)** Dzisiejsza „Tägliche Rundschau“ występuje z ostrym artykułem przeciwko gazecie „Nowoje Wremia“ za jej stanowisko w sprawie znanej interwencji posła niemieckiego w Teheranie. Gazeta ubolewa, iż półurzędowe wyjaśnienie „Kölnische Zeitung“ miało formę zbyt delikatną wobec ordynarnego tonu pisma petersburskiego. Poseł niemiecki w swoim wystąpieniu zaznaczył manifestacyjnie, że nie uznaje uprzywilejowanego stanowiska Rosyi w Persyi i pod tym względem jest pewien poparcia rządu berlińskiego.

**Bruksella, 19 sierpnia. (Wł.)** Rząd francuski zawiadomił zarząd wystawy, że odbuduje pawilon, o ile będzie dana gwarancja większego bezpieczeństwa.

Zarząd wystawy obmyśla rozległe środki w celu zapobieżenia podobnej katastrofie.

**Paryż, 19 sierpnia. (Wł.)** Wczoraj odbył się ślub baronowej Vaughan z p. Duirie, byłym sekretarzem zmarłego króla Leopolda.

**Sofia, 19 sierpnia. (Wł.)** Wczoraj odbyło się olbrzymie zgromadzenie, protestujące przeciwko prześladowaniu bułgarów przez Turcyę, na którym potępiono politykę rządu bułgarskiego i domagano się wojny z Turcyą.

**Poznań, 19 sierpnia (Wł.).** Wczoraj policja rozwiązała tutaj wiec socjalistów niemieckich, motywując tem, że gorące przemówienia na temat reformy finansowej o podwyższeniu królewskiej listy cywilnej mogą podziać podburzającą na ludność wobec przyjazdu cesarza.

Wieczorem socjaliści rozrzućili po mieście ulotne piśmko pod tytułem: „Dla króla więcej pieniędzy, dla ludu więcej podatków“.

**Teheran, 19 sierpnia (Wł.).** Korespondent teherański „Berliner Tageblattu“ donosi, że z powodu wybryków brygady kozackiej rząd zwinął dzisiaj obóz i przeniósł kozaków do koszar w mieście.

Pomiędzy ministrem wojny a prefektem policji wynikły z tego powodu poważne nieporozumienia.

W dniu 18 b. m. rozstał się z tym światem nasz najukochańszy mąż i ojciec

ś. † p.

# Teodor Kozłowski

przeżywszy lat 51.

Pograżone w nieutulonym żalu żona i córki zawiadamiają kolegów, przyjaciół i znajomych o wyprowadzeniu zwłok z domu przy ul. Milsza № 6, na Stary cmentarz katolicki, w sobotę, dnia 20 b. m., o godz. 3-ej po południu.

Żona z Córkami.

2055

W dniu 18 sierpnia r. b. po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie nasz długoletni współpracownik i kolega

ś. † p.

# Teodor Kozłowski

urzędnik Kolei Elektrycznej Łódzkiej.

W zmarłym tracimy dobrego i uczynnego kolegę, który zaletami swego charakteru zjednał sobie naszą sympatyę i szacunek.

Pamięć o nim i szczery żal pozostanie w nas na zawsze.

Urzednicy i współpracownicy Kolei Elektrycznej Łódzkiej.

2053

ś. † p.

# Józef Brzeziński

urzędnik Poczty i Telegrafu.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, zmarł 18-go sierpnia, przeżywszy lat 46. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w sobotę, dnia 20 sierpnia o godz. 2 min. 30 po południu ze Szpitala Czerwonego Krzyża na Stary Cmentarz katolicki. Na smutne te obrzędy zaprasza

stroskana żona z dziećmi.

2051

Dnia 20 sierpnia, tj. w sobotę, o godz. 10 rano, w kościele św. Krzyża za spójność duszy

## ś. p. z Grabowskich Zenobii Offerit

odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które zapraszają pozostałe Dzieci.

## Ostatnia poczta.

— Przewaga Rosji na morzu Czarnym byłaby zachwiana — jak twierdzą „Birż. Wied.” — gdyby Turcja nabyła nie dwa, lecz cztery pancerniki niemieckie typu „Brandenburg”. Wówczas flota turecka przestałaby być mrzonką, a istotne siły rosyjskiej floty czarnomorskiej nie miałyby już takiego znaczenia, by można było mówić o bezwarunkowej przewadze Rosji na morzu Czarnym.

„Zdaje się, — piszą dalej „Birż. Wied.” — że trzeba pokładać nadzieję w tem, jakoby pogłoski o jawnym lub napółjawnym przyłączeniu się Turcji do trójprzymierza, zamykać jej miały wszelki kredyt. Sami Niemcy nie są w stanie, a Francja, Anglia i t. d. nie zechcą dać młodoturkom pieniędzy na uzbrojenia, czynione najwidoczniej, bynajmniej nie w celu wzmocnienia dobrych stosunków z trójporozumieniem Anglii, Francji i Rosji.

„Zakupy starych, ale jeszcze zdalnych do użytku pancerników niemieckich. Turcja wiąże

ze sprawami greckimi i z położeniem na Krecie. Gdyby jednak udało się Turcyi nabyć od razu cztery pancerniki niemieckie, wygrałaby na tem flota niemiecka, zyskawszy fundusze na budowę dwu jeszcze < dreadnoughtów >, a przegrałaby nasza flota czarnomorska, której nielatwo byłoby dać sobie radę z czterema „Brandenburgami”.

„Nadchodzi, niewątpliwie, ciężka chwila, w której musimy — kończą „Birż. Wiedom.” — usilnie zająć się zabezpieczeniem sobie panowania na morzu Czarnym, jedynem morzu, pozostałym jeszcze w naszym faktycznym posiadaniu”.

— Z Brukselli donoszą: Sledztwo sądowe wykrywa coraz więcej poszlak, dowodzących, że ogień na wystawie był podłożony, zapewne przez złodziejów, aby podczas popłochu, wywołanego przez pożar, dokonać kradzieży. Sledztwo w tym kierunku trwa dalej.

Do Brukselli ściągnięto dużo wojska z innych miast, aby przyspieszyć usunięcie śladów pożaru.

— Z Tokio piszą, że minister wojny rozpoczął już ostateczne przygotowania do aneksyi Korei.

— Ministerjum włoskie spraw wewnętrznych ogłasza, że w ostatnich dniach w Apulii kilka osób zachorowało istotnie na cholere. Zarządzo no rozmaite środki ostrożności.

— Król Jerzy angielski postanowił w najbliższej przyszłości ogłosić uroczyste swego najstarszego syna księciem Wali. Uroczystość odbędzie się ze starożytnym ceremoniałem w jednym z głównych miast Księstwa; dotychczas nie wiadomo tylko, czy w Carr von, gdzie proklamowa-

wano ostatnich książąt, czy w Cardiff, które rości sobie prawo do tytułu stolicy i które wysłało już odnośną petycję do króla.

— Z okazji jubileuszu cesarza Franciszka Józefa otrzymali między innymi następujący polacy odznaczenia: profesor Łada Gnatowski krzyż komandorski, dyrektor teatru lwowskiego Heller krzyż orderu Franciszka Józefa, księżniczka Wanda Czartoryska i ks. Eleonora Lubomirska order Elżbiety pierwszej klasy.

— Prezes ministrów węgierskich hr. Khuen-Hedervary otrzymał wielki krzyż orderu św. Stefana.

— W imieniu sultana przybyła do Cetynii szczególna misja turecka pod wodzą Hilmi-baszy, aby złożyć księciu życzenia z okazji jubileuszu rządów. Na bankiecie na cześć gości wygłosił książę Mikołaj dłuższy toast polityczny, wyrażając uczucia niezmiennej przyjaźni, podziwu i czci dla władcy Turcyi, oraz radość z tego, że Turcyja weszła na drogę nowego rozwoju.

— W finansowych sferach paryskich twierdzą, że odwołanie tegorocznych manewrów austriackich na granicy rosyjskiej należy zawdzięczać trudnościom w umieszczeniu w Paryżu nowej pożyczki węgierskiej.

Ponieważ głównym motywem przeciwko pożyczce było jej zamaskowane przeznaczenie na cele wojenne, przeto Austro-Węgry w celu wykazania swych dążności pokojowych odwołały manewry, uważane za demonstrację antirosyjską. Rzekoma epidemia wśród koni w okęgach podkarpaccich posłużyła tylko za upozorowanie odwołania manewrów.

— Ruch wśród farmerów zachodniej Kanady w kierunku wprowadzenia wolnego handlu dla zmniejszenia cel ochronnych budzi obawy imperialistów angielskich. Dopatrują się oni w tem zbliżenia między Kanadą a Stanami Zjednoczonymi i sądzą, że pragnienia utworzenia ligi wolnego handlu są sztucznie podsycane przez pewnych amerykańców. Apostołami polityki zjednoczenia Kanady z resztą Ameryki są przedewszystkiem tysiące kolonistów, którzy co roku emigrują ze Stanów do bogatej Kanady.

**ODEON** Piątek i Sobota, dnia 19 i 20 sierpnia r. b.  
Telefon 15-81. **Nadzwyczajny program**

**Cesarz Franciszek Józef w Tyrolu** (z natury) **Miłość Japonki**, dramat wykonany przez artystów sceny cesarskiej w Tokio. **Obłężenie Grenady** (dramat historyczny). **James Corbett**, profesor kultury ciała (z natury) **i wiele innych.**

# Tylko jeszcze 2 dni!



**Do 50% taniej**

na **Wyprzedazy Posezonowej**

**SCHMECHLA i ROSNERA**

Łódź, Piotrkowska № 100.

- Garnitury dla chłopc. dawniej 3.50 teraz 1.90
- Sukieneczki dla dziewcz. — 4.50 5.50 — 1.85
- Palta dla dziewczynek — 5.75 — 3.25
- Palta dla chłopczyków — 6.75 — 4.25
- Garnitury dla uczniów — 5.50 — 4.30

**Kolosalnie tanio!**

- Marynarki alpagowe dawniej 6.50 teraz 4.50
- Garnitunki dzieciinne — 3.50 — 1.90
- Płaszczki nieprzemakalne oryginalne angielskie niebywale tanio teraz Rb. 14.50

2041

## Odrobne ogłoszenia.

**A.A.A.A.** Nowo otworzony służy poleca różnego rodzaju służbę z dobrymi świadectwami. Piotrkowska 7. 4830-129

Cztery pokoje i kuchnia, korytarz, wygodny, gaz, do wynajęcia od 1 października. Wiadomość Nawrot 72 m. 5. 5344-3-1

Do sprzedania meble pluszowe niebieskie, maszynka do mięsa duża. Andrzejka 46 m. 10. 5328-2-1

Do sprzedania dom, składający się z 7 mieszkań i piekarni, w Żubardzu przy ulicy Klinka № 7, za bardzo przystępną cenę. Dowiedzieć się można u właściciela na miejscu. 5335-1

Do wynajęcia pokój frontowy o 2-ach oknach, z osobnym wejściem, z meblami i usługą lub bez. Ul. Andrzejka № 46 m. 10. 5273-3-3

Doswiadczony korepetytor przygotowuje do wszystkich klas gimnazjum, oraz na świadectwa. Wiadomość Dzielna 40, m. 1 od g. 7-8. 1545

Inżynier poszukuje konwersacji w języku rosyjskim. Oferty pod W. S. do Administracji „Rozwoju”. 5353-1

Krawcowa potrzebna do domu do dziecinnych sukienek. Konstantynowska 7, Skład optyczny. 5350-1

Kawalerskie umeblowane pokoje do wynajęcia. Benedykta № 35. 5271-6-4

Lakiernicy są potrzebni do fabryki mebli żelaznych. Pańska № 27. 5340-3-1

Łódź do sprzedania w dużych i małych ilościach. Wiadomość telefonem № 854. 5195-3-3

Maszyny Singera używane sprzedam tanio. Aleksandryjska № 34 róg Franciszkańskiej. 5049p12cs4

Maszyny 2 Singera do szycia prawie nowe, bębnowa i pierścieniowa i maszyna pięknie szyjąca za 16 rubli. Ul. Konstantynowska № 7 m. 16. 4348wec9s7

Meble salonowe mahoniowe zaraz do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska nr. 145, lewa oficyna 2 piętro nr. 9. 5297-3-2

Piwiarnia zaraz do sprzedania z powodu objęcia posiad. — Widzewska № 148. 5323-2-2

Pracownia sukien przyjmuje wszelką robotę. Główna 51 m. 7. II piętro. 5131-4-4

Potrzeba 3-ch kotlarzy miedzianych. Zgłaszać się: Widzewska 136, Skrzyżki i Neugebauer. 5284-3ps2

Pokój w śródmieściu z oddzielnym wejściem dla inteligentnej osoby. Wiadomość: Piotrkowska 103 u p. Eberhardt lub Miłkołajewska 20, w księgarni. 5351-3sw1

Potrzebny uczeń do zakładu tapicersko dekoracyjnego, od lat 15-16 Ul. Andrzejka № 1. 5358-3-1

Potrzebni terminatorzy do ślusarstwa. Warszawska 21 przy Nowo-Zarzewskiej. 5346-2-1

Pomieszczenie dla 2-ch inteligentnych panów przy bezdzietnym małżeństwie z całym utrzymaniem lub bez. Andrzejka 19 m. 47. 5354-1

Potrzebni stolarze. Nawrot 80. 5355-3-1

Poszukuje się od 1 września umebl. pokoju z całodziennym utrzymaniem. Oferty z podaniem ceny sub A. M. do Administracji „Rozwoju”. 5334-2-1

Potrzebni zaraz ślusarze do budowlanej roboty. Szosa Pabianicka № 38. 5343-3-1

Przyjmują uczenie do haftu białego i złotem. Warunki przystępne. Ul. Cegielniana № 4, parter. 5331-3-1

Potrzebny chłopiec do praktyki. Dzielna 13, drukarnia. 5341-1

Potrzebna do młodego małżeństwa z jednym dzieckiem — dziewczyna lub starsza kobieta do usługi na stałe. Skwerowa 22 m. 11. 5342-1

Piwiarnia dobrze prosperująca z powodu zmiany interesu jest do sprzedania. Grabowa № 31. 5330-3-2

Plac do sprzedania po cenie przystępnej w Aleksandrowie pod Łodzią, ul. Kościelna u Józefa Skobla 5313-3-2

Pokój umeblowany, frontowy, dla inteligentnej osoby do wynajęcia zaraz. Cegielniana 85 m. 9. 5310-3-8

Potrzebne prasowaczki. Wiadomość Piotrkowska nr. 108. 5305-3-3

Potrzebny stróż. Wiadomość ul. Orla nr. 13. 5306-4-3

Piekarnia do odstąpienia z powodu zmiany interesu, tanio, byleby zaraz. Wodna 25. 5293-3-3

Potrzebni są chłopcy od 14 do 16 lat. Wiadomość u Finkelausa, Dzielna nr. 5. 5287-3-3

Sklep kolonialny w dobrym punkcie zaraz tanio do sprzedania. Pasaż Szulca 36, w sklepie. 5288-3-2

Stróż potrzebny do składu węgla, z kaucją 50 rb. Konstantynowska 85. 5311-3-3

Sklep dobrze prosperujący do sprzedania. Ul. Lipowa № 63. 5301-5-3

Szkolne książki używane kupuje księgarnia Ciota. Przejazd 14. 5332-4ps1

Sklep kolonialno-dystrybucyjny w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość ul. Nowo-Zarzewska № 11, sklep. 5329-2-1

Umeblowane pokoje z wszelkimi wygodami w różnych cenach, poleca J. Wituski, ulica Wschodnia 57. 5296-3.ps2

Wdowa w średnim wieku poszukuje miejsca gospodyni na wsi. Ul. Staro-Zarzewska № 79 u p. Kurkowskiego. 5348-3-1

Warsztaty stolarskie kupię. — Przejazd 68. 5345-2-1

Zaginął pies ogar czarny, duży, podpalany. Odprowadzić za sowitą nagrodą M. Głanz, Konstantynowska 13. Nieprawo posiadacz ścigany będzie sądownie. 5359-2-1

Zaginął piesek maści żółtej. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Długa Nr. 21. Roff 5276-3-3

Zmagle tanio do sprzedania w dobrym punkcie. Wólczańska 137. 5324-3-2

### Zagubione dokumenty.

Chaja Edelsztejn zagubiła paszport, wydany z gm. Lipsk, gub. radomskiej. 5333-3-1

Skradziono weksel na rubli 100, wystawiony przez Andrzeja Skalskiego — Adaminie Kolskiej. Ostrzega się przed kupnem takowego, gdyż jest nieważny. 5315-2-2

Stanisław Mosiniak zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Karmel i Winer. 5320-3-2

Stanisław Szarf zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Heinza. 5338-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Feliksa Wołowskiego, wydana z fabryki Scheiblera. 5337-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Stanisława Charbińskiego, wydany z fabryki K. Hoffrichtera. 5349-1

Zaginął paszport, wydany z gm. Łyszkowice, pow. łowickiego, na imię Władysława Trauta. 5352-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Jana Sałata, wydana z fabryki K. Scheiblera. 5357-1

Zaginął paszport na imię Bolesława Urbańskiego — wydany z gminy Szadek, powiatu sieradzkiego. 5358-3-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Bennicha i świadectwa pracy, wydane Józefowi Banasiakowi. 5285-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię Antoniny Druhowej, wydana z fabryki K. Scheiblera. 5282-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Edmunda Wiśniewskiego, wydany z fabryki Jarich & Petruł i S-ka. 5274-3-3

Zaginął paszport na imię Maryanny Włócek, wydany z gminy Maluszyn, gub. piotrkowskiej. 5263-3-3

Zaginął paszport, wydany z gminy Rytwiłany, pow. sandomierskiego, gub. radomskiej, na imię Władysławy Kos. 5319-3-2

Zaginęła karta od paszportu na imię Maryanny Kuske, wydana z fabryki Stolarowa. 5316-3-2

### Kuźnia i warsztat stelmaski

z całym urządzeniem na dobrych warunkach i w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość: Widzewska 119 m. 9. 2029-3-1

### Leon Kołaczkowski,

właściciel zakładu ogrodniczego „Julianów”, wyjechał na czas dłuższy do Paryża i Belgii. 2033-3-1

# Fabryka powozów

## i kuźnia

z klientelą wyrobioną, dobrze urządzona i prosperująca do obecnej chwili, zaraz do **wydzierżawienia** lub **do sprzedania**.

Blizsze szczegóły u p. Olgi König, Łódź, ul. Czerwona № 2. 2025-6

# LOKAL

z koncesją na cukiernię i restaurację drugiego rzędu jest w **Zduńskiej Woli do wynajęcia**.

Blizsza wiadomość w browarze **Zenona Anstadta** w Zduńskiej Woli. 1905-3-2

# Wielkie T-wo Handlowe

poszukuje zdolnych ludzi do składu ewentualnie do podróży. Wiek 22-26 lat. Znajomość języków polskiego i niemieckiego, pożądaną rosyjski. Szczegółowe oferty z podaniem warunków jak też i fotografię nadsyłać do biura Buchweitz, Warszawa, Marszałkowska 120, sub. „M. B. 1910”. 2027-2

**Dr. Leyberg**

b. długoletni lekarz kliniki wiedeńskiej ordynuje jako specjal. chorób wenerycznych, płciowych i skórnych codziennie 8-12; 5-8; panie 12-1. Niedziele i święta tylko przed obiadem. **Krótko 5.** 1489r

**Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych**

Przyjmuję od godziny 8 — 10 w południe i od 4 — 8 wieczorem; w niedziele i święta od 9 — 2 w poł. 149r

Dla pań osobna poczekalnia

**Dr. B. Rejt,**

ulica Średnia № 5.

**Dr. L. PRYBULSKI**

CHOROBY SKORNE, WŁOSÓW, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE I NIEMOCY PŁCIOWE.

Ul. Południowa № 2. Przyjmuję od godz. 8-1 r. i od 4-8 w. panie od 5-6 po poł. 1420-r

**Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszczki na twarzy) i wenerycznych (syphilis)****Dr. S. SZNITKIND**

SREDNIA № 2.

Leczenie elektrycznością, masażem i kosmetycznym. Przyjmuję od 8 do 2-jej po poł. i od 4 do 9 wiecz. 469r

**Dr. med.****Aleksander FABIAN**

Dyrektor Zakładu leczn. Chojny" przyjmuje codziennie w Łodzi od 4 — 7 po południu.

ul. Rzgowska № 3 (róg Górnego Rynku). 2251r Choroby nerwowe i wewnętrzne.

**Dr. I. Lipszyc**  
choroby dzieci.

Przyjmuję od 8-10 i od 4-6 pp Wschodnia № 45. 294

**Dr. med. ARONSON**

b. asystent prof. berlińskich: Bumma i Dürrsena — osiadł w Łodzi. Akuszerya i choroby kobiece. mieszka obecnie Pałac Majerał róg Piotrkowskiej.

Godz. przyjęcia: 9-10<sup>1/2</sup>, rano i od 5-7 pp., w niedziele 11-1. 1218r

**Dr. Leon Szayerowicz**

powrócił.

Choroby kobiece i akuszerya.

Rozwadowska № 4.

Telefonu 1066. 1651-20

**Dr. L. KLACZKIN**

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych. Przyjm. od 8-1 rano i od 5-8 w., dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746-r

**Dr. A. GROGLIK**

mieszka obecnie Zachodnia 68 przy ul. Zielonej.

Choroby skóry i włosów (usuwanie włosów szpeczących za pomocą elektrolizy), weneryczne i dróg moczowych. Przyjmuję 8<sup>1/2</sup>-11<sup>1/2</sup>, r. i 6-8 wiecz.; panie 5-6 wiecz. W niedziele i święta od godz. 9 do 12 rano. 2474-r

**Dr. Jan Cadarski**

b. asyst. klin. uniwer. warsz. Akuszerya, choroby chirurgiczne i kobiece. przyjmuje do 10 r. 4-6 po poł. Ul. Cegielniana 9 m. 4. 2272

**Centralna klinika chorób zębów i jamy ustnej**

w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. **Konsultacya bezpłatnie. Wyrwanie zęba 15 kop. Piomba 35 kop. Sztuczny ząb 65 kop. Przeróbka i reparacye sztucznych zębów 50 kop.** Przy klinice znajduje się specjalne laboratorium do wyrobu sztucznych zębów. — Przyjmują tylko skończeni lekarze dentyści. 536d103

**Dr. Birencweig**

SREDNIA № 3.

Choroby skórne, wener. i moczopłciowe.

Od 11-1 r. i od 3-7 w. 268r

**Pracownia chemiczno-bakteryologiczna lekarska****Dr. M. Silberstoma**

mieści się obecnie przy ul. Cegielnianej № 36, obok "Urani" **Wszelkie badania krwi, badania wydzielin, wytworów zapalnych, nowotworów i t. d. ołafa ludzkiego. 1873-3**

**Potrzebny zdolny palacz.**

Aug. Haertig, ul. Piotrkowska Nr. 234. 2013-3

**Łódzka wypożyczalnia książek, Andrzeja Nr. 5**

zawiadamia Szan. swych czytelników, iż powódca dorocznej dezyntekcji książek w sobotę, dnia 20 b. m., będzie zamknięta. 1975-3-1

**Zarząd drogi żelaznej Fabr.-Łódzkiej**

niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że na stacyi towarowej Łódź-Chojny w d. 24 sierpnia n. st. 1910 roku, o godz. 3 po poł., na zasadzie artykułu 84 Ogólnej Ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będzie sprzedany z głośnej licytacji nie wykupiony przez odbiorcę wagon desek olszowych do przesyłki Domanowo 1471, wysyłający Szejnberg.

W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym do skutku nie doszła, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się na stacyi Łódź-Chojny dnia 18-go sierpnia n. st. 1910 r., o godz. 3 po południu. 2047-1

**Tow. Akc. Rzeźni Miejskich w Rosyi**

Warszawa, Krak. Przedm. 5,

zawiadamia o otwarciu z dniem 1 ym lipca r. b. pierwszej w kraju fabryki włosienia tapicerskiego.

Sprzedaż w każdej ilości. 2644-40-18

**Sapinol**

pozwornie zgęszczony wyciąg z igliwia sosnowego do kąpielii

nagrodzony na wystawie „Czystość — to zdrowie" medalem srebrnym

poleca **Apteka J. BOBAKOWSKIEGO** Krak. Przedm. № 59 w Warszawie. **ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.** W Łodzi, u L. SPIESS i SYN. 1660



**KOLUSZKI.** Dom do sprzedania dwupiętrowy w dobrym punkcie przy szosie Brzezińskiej, wartości 12.000 rb., dochodu rocznego 1,500 rubli, długa hypotecznego 5,000 rb. Wiadomość w Koluszkach u F. Widawskiego. 1991-6-1

**MEBLE** prawie nowe z kilku pokoiów sprzedam za bezcen, byle zaraz: 2 garnitury salonowe, 2 Trema, Biurko, Biblioteka, 2 Szafy do ubrania, Obrazy olejne, Kredens, 18 Krzesel, Stół, Zegar, Otomany, Bielizniarka z lustrem, Umywalka z marmurem, Toaletka, Etażerka, Ekran, Parawanik, Gramofon, Ślupki i różne drobiazgi. NAWROT 44, m. 3. 1989-10-1

**LETNIE MIESZKANIE**

z całodziennem utrzymaniem pod Łodzią. — Wiadomość: Piotrkowska 53, Magazyn obuwia petersburskiego. 1971-3-1

**Kupię kinematograf**

używany, naftowy lub gazowy. Oferty składać w admn. "Rozwoju" z podaniem ceny sub "Kinematograf". 2021-3-1

W poniedziałek, dnia 1-go sierpnia r. b. rozpoczęła się moja

**Wielka letnia Wypzedaż posezonoła.**

Wszystkie letnie ubrania — bez względu na swą wartość — są do **50 proc.** tańsze.

Ta wartość, która była, i ta która jest obecnie, dokładnie wyznaczone.